

## Prenumerata „Postępu“

wynosi:

|                           |          |
|---------------------------|----------|
| w Austrii: rocznie        | kor. 5.— |
| „ półrocznie              | 2.50     |
| „ kwartalnie              | 1.25     |
| Za granicą:               |          |
| w Niemczech: rocznie      | kor. 6.— |
| w innych państwach: rocz. | 7.50     |

Numer pojedynczy kosztuje 10 h.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej

Prenumeratę oraz wszelką korespondencję nadsyłać należy pod adresem:

# POSTĘP

chrześcijańsko-socjalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Redakcja i Administracja

„Postępu“:

Kraków,  
ul. św. Krzyża 1. 7, partei.

Ogłoszenia (inzeraty)

przyjmuje

Administracja „Postępu“  
Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadeślanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy

Redakcja rękopisów nie zwraca Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.

Zmiana adresu 20 halercy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracjach, gospodach i na kolejach!

## Pisma katolickie a ogłoszenia żydowskie.

Prawdą jest niezbitą, tysięcznymi faktami stwierdzoną, że od początku istnienia rodzaju ludzkiego toczy się ustawicznie walka dobrego z złem. — Postęp, zdrada, przewrotność — bezbożność ustawicznie nacierają, — stają się coraz to wścieklejsze — nie uszanują — ni świętości — ni prawdy — ni Boga, rzucają się na wszystko, deptają i bezczeszczą wszystko — co nie jest w ich guście.

Wystarczy okiem rzucić tylko, a w tej chwili widzimy, że ludzkość świata całego na dwa podzieloną jest obozy. Z jednej strony grupują się pod chorągwią Boga Jezusa Chrystusa wierni Jego słudzy — postulujące dzieci Jego Kościoła, wyznający — nie pozornie dla formy tylko — ale stanowczo, otwarcie zawsze i wszędzie zasady wiary św., przestrzegający wszystkiego tego, czego od nich żąda Wódz ich — i wiara. Po drugiej stronie to przeciwnicy Boga, Kościoła, życia katolickiego. Ci nieprzejednani nieprzyjaciele nasi wypowiedzieli dziś otwartą walkę z Bogiem i Kościołem Chr., łączą się w szeregi, zbroją się, podają sobie ręce, zaprzysięgają się, że nie ustąpią z pola walki — dopóki nie zniszczą tego, co nam najdroższe. My chrześcijanie katolicy mamy tych wrogów. Stanęliśmy sobie oko w oko, wlemy jaką broń walczą, kto ich sprzymierzeńcem i sojuszem nieodstępny.

W tych szeregach nam tak wrogich stoją nieprzyjaciele wszelkiego porządku społecznego, prawowitej władzy — tam są wszelkiego rodzaju zwolennicy zbankrutowanego liberalizmu, tam bezwyznaniowcy, tam są masoni, tam przyjaciele i orędownicy wolnej szkoły, no i żydzi — bo żyd musi być wszędzie.

Nie tylko jest wiadomą rzeczą, że w szeregach nieprzyjaciół naszych są żydzi, ale i to, że oni tam są główną sprężyną, oni pierwsi atakują. Jak w początkach Kościoła Chrystusowego z przyczyny żydów powstały owe straszne i krwawe prześladowania chrześcijan, tak dziś prześladowają oni Chrystusa w Jego członkach, w Jego wyznawcach, bluźnią Jego nauce w piśmiadach socjalistycznych, obrzucają nam najświętsze i najdroższe rzeczy kalem i błotem.

Żydzil to są naszym najzacieklejszym wrogiem. Walczą przeciwko społeczności, chrześcijańsko-katolickiej organizacji, demoralizują miliony młodzieży, utrzymują domy nierządu, propagują pisma pornograficzne. Żydzil trudnią się lichwą, nie ma złego, czego by się żyd nie czepił. Żydzil nie mają żadnych przekonań politycznych, w interesie własnym służą każdemu, bo im jedynie idzie o siebie i swoich współbraci. W praktykowa-

niu lichwy, w zakupywaniu rzeczy skradzionych, w sprowadzaniu towarów zakazanych, w puszczeniu w obieg fałszowanych i zepsutych, w ofiarowaniu pożyczki, gdzie ona ruinę przyspieszyć zdoła, posiadają przebiegłość i spryt niesłychany. Jednym szczególnym rysem charakterystyki żyda to jego umiejętność i chęć obejścia prawa, żeby mózdz bezkarnie dopuścić się złego.

Na zbrodni też żyda bardzo trudno złapać, na oszustwie częściej — choć w jednym i drugim razie i sam się zaprze i znajdzie legion obrońców.

Oto zaledwie mikroskopijnie małą okruszynę tych wszystkich łajdactw i niegodziwości, jakich dopuszczają się dziś żydzi. Znalazłszy na ziemi Polski gościnne przyjęcie, wrosli w nasze społeczeństwo — i jak grzyb w budowlu rozsada i pożera mury nawet, tak oni rujnują nas teraz moralnie i ekonomicznie, wżarli się oni jak rak w organizm naszego społeczeństwa, dotkliwie zadając mu rany.

A cóż my na to? cóż społeczeństwo polskie? ta ofiara ich zachłanności? Oto po części obojętne, gnuśne, apatyczne, bezmyślne. Ale co gorsza — to, że w łonie społeczeństwa polskiego są jeszcze dziś takie jednostki — i to liczne, które żydów bronią, jak gdyby oni sami sobie z nami rady dać nie mogli — nie tylko się ich broni przed mniemaną krzywdą z naszej strony, ale ogłasza się ich za dobrych patriotów, dzielnych synów ojczyzny i wierzyć się każe, że oni kiedyś zleją się z nami i staną się na wskroś Polakami. Żyd będzie zawsze żydem arogantem, ale nigdy Polakiem — to mówi historia.

Wobec tego niebezpieczeństwa, jakie nam grozi ze strony żydów, musimy się bronić. Prawda, nie wolno nam ich nienawidzić, nie wolno żydom krzywdy czynić, nie wolno nam nad nimi się znęcać, lub pobudzać mniej uświadomione masy do nieprzyjaznych kłótni przeciwko nim, ale trzeba trzymać się zdala od nich — i nie popierać ich.

Od iluż to lat słyszemy głośne nawoływania, łączymy się chrześcijanie — rozbrzmiewają hasła: „Popierajcie swoich“ i „kupujmy tylko u swoich“ — tymczasem co się dzieje? Oto gdy jedni wiernie i otwarcie w tej sprawie dobrej nadstawiają swe szlachetne piersi na ciosy i pociski zwolenników asymilacji, gdy za to, że odważyli się wystawić sztandar antysemityzmu, nie mają u wielu zasłużonego poparcia — ale owszem robi im się różnie trudności.

Do tego jeszcze jakby na urągowisko — tygodnik „Prawda“, pismo w duchu przeciwko katolickim redagowane, pod względem treści, formy jedyne — co odpowiada naszemu ludowi — cieszące się znaczną liczbą prenumeratorów — powiadam, pisemko to z zapamiętaniem i gorliwością godną lepszej sprawy stale popiera i anonsuje firmy żydowskie. Weźmy n. p. ostatni numer

„Prawdy“. Zawiera on coś dziesięć ogłoszeń różnych oszukańczych firm żydowskich krakowskich i z poza kraju, między temi ogłoszenie węgierskiej spółki spedycyjnej, co do której lwowska policja ma już dowody, jakich dopuszcza się oszustw, a „Prawda“ jeszcze to łajdactwo ogłasza.

Dlaczegoż to? — Tak chyba nie powinno się pchać ludu nieoświeconego w sidła rozmaitych wyzyskiwaczy, a choćby to były firmy i rzetelne nawet, to gdzież zasada: „swój dla swego“. Na cóż tedy tworzą się dziś i powstają spółki mleczarskie, spożywcze sklepy katolickie, kółka rolnicze, kasy Raifeisena, jeżeli my zamiast popierać przemysł i handel w rękach naszych braci zostajemy — dyskredytujemy go popieraniem żydowskiej tandety.

A nadto przez takie postępowanie paraliżuje się działalność dziennikarstwa lepszym duchem owianego.

Jaką może być pobudka takiego postępowania, w to nie chcę wchodzić, ani sądzić sprawy, by przez to Szanownej Redakcji przykrości nie wyrządzić, ale tylko tyle nadmienię, że popieranie dziś firm żydowskich i wskazywanie ich ludowi, gdzieby swe zapotrzebowania mógł zaspokajać — stwierdza, że handel i przemysł w rękach chrześcijańskich powstający nic, albo nie wiele warta — i że nie ma jak towar żydowski — i że nie ma w świecie rzetelniejszej i sumienniejszej obsługi nad żydowską! — a to trochę trąci „Geschäftem“.

Ks. Franciszek Wąsik.

Od Redakcji: Zamieszczając powyższy artykuł Wiel. Księdza Wąsika dodajemy, że nie czynimy tego z przyjemnością, podobnie jak i Szanowny Autor z przyjemnością go nie pisał, ale z konieczności zwrócenia uwagi na zło, tem bardziej, że domagano się tego od nas kilkakrotnie. Równocześnie podnieść musimy, że podobnie jak „Prawda“ robią inne pisma ludowe, uchodzące za katolickie, z wyjątkiem zdaje się „Gazety Niedzielnej“, która żydowskich oszukańczych ogłoszeń nie zamieszcza. Z tego rodzaju robotą należy stanowczo zerwać w imię dobra ludu i konsekwencji. Jeżeli bowiem w tekście mówi się, że żyd jest szkodnikiem, piśmówką ludności, to jakżeż można ogłaszać i w ogłoszeniach zachwalać ich sklepy i towary. Albo, albo... Mamy nadzieję, że artykuł powyżej zamieszczony Wiel. ks. Wąsika wpłynie na wydawców naszych pism katolickich, pism ludowych i położy przynajmniej w części tamę złemu i gorszeniu ludności.



## Magazyn mebli SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna 36, naprzeciw teatru miejskiego. Numer tel. 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia (pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p.) — Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

## Rękodzielnicy a chrześcijańsko-socyjni.

W niedzielę i w poniedziałek obradował sejm niemieckich rękodzielników w Wiedniu. Rękodzielnicy — to »stara, wierna gwardya Dra Luegera«. Antysemityzm porwał najwcześniej właśnie koła rękodzielnicze, jako najwięcej zgnębione przez żydowsko-liberalne ustawodawstwo. I dopiero w r. 1883 na wniosek hr. Belcrediego i księcia Lichtensteina (chrześ.-soc.) przyszła do skutku pierwsza ordynacya przemysłowa, przychylna rękodzielnikom. W tym samym roku powstała instytucya instruktorów przemysłowych, w cztery lata później ustawa o kasach chorych i t. d. Wreszcie w r. 1907 także chrześ.-socyjni wymusili na parlamencie nowelę przemysłową, a obecnie chrześ.-socyjni minister handlu Dr Weisskirchner ograniczył handel domokrażny i wniósł ustawę o nierzetelnej konkurencyi.

To też rękodzielnicy wiedeńscy widząc tak wiernych swych przyjaciół i opiekunów w partyi chrześcijańsko-socyjalnej, są jej trwałymi zwolennikami. Może więc partya Luegera liczyć najzupełniej. Okazał to także wiec ostatni. Chrześ.-socyjni przywódcy przemawiali i zbierali oklaski. Przemawiał Dr Lueger, Dr Weisskirchner, Dr Gessmann, książę Lichtenstein itd. Minister handlu Weisskirchner zapewnił rękodzielników o swem poparciu, wzywał ich do organizacyi, by »stworzyli szanę potężne przeciw machinacyom wrogów i zdobyli szacunek dla swoich żądań«. »Odważy tylko — wołał minister — przyjdzie czas, gdy znaczenie rękodziela uznanem zostanie przez wszystkich. A omawiając stosunki w Radzie państwa, minister apelował do parlamentu, by zabrał się do pracy, bo w przeciwnym razie »cierpliwość rękodzielników skończy się«.

Wiec uchwalił kilka rezolucyji ze swemi żądaniami. Żąda on między innymi: nowej noweli przemysłowej celem ścisłego odgraniczenia rękodziela od wielkiego prze-

mystu, upowszechnienia dowodu uzdolnienia, wyposażenia cechów we władzę dyscyplinarną wobec nieczłonków, dopuszczających się nierzetelnej konkurencyi itd. Egzamina czeladnicze winny być zdawane zaraz po ukończeniu terminatorstwa. Zakładanie majsterskich kas chorych powinno być ułatwione. (Dzisiaj potrzebną jest zgoda większości cechu). Wiec oświadczył się za umowami zbiorowymi z czeladnikami, ale żądał od rządu środków celem zabezpieczenia umów przed swawolnym zrywaniem ich przez robotników. Takimi środkami mogły być: odszkodowanie pieniężne ze strony stowarzyszenia robotniczego i ewentualnie jego rozwiązanie przez rząd. Na wniosek posła ks. Dreksla uchwalili wiec obstawać przy żądaniu ubezpieczenia na starość rękodzielników i reformy ubezpieczenia od wypadków. Ponadto uchwalono rezolucyę w sprawie popierania budowy burs dla terminatorów, zakładania więcej sądów przemysłowych, obsadzania konsulatów przez kupców i rękodzielników i t. d. Bardzo szczegółowe żądania postawił wiec na wniosek Dra Gessmanna do ministerstwa robót publicznych, odnoszące się do kredytu rękodzielniczego.

Wiec zwołany był przez »państwowy związek rękodzielników«, założony dopiero przed rokiem. Wypadł świetnie, dyskusya zaś wykazała, że rękodzielnicy pozostaną nadal »starą gwardyą« stronnictwa chrześcijańsko-socyjalnego. Niech tedy i polscy rękodzielnicy nasi wiedzą, gdzie szukać mają oparcia i na jakiej drodze bronić swego bytu, tak bardzo zagrożonego dziś przez żydowską konkurencyę i partactwo. Żydziałe wszystkie stronnictwa polityczne w kraju nie pomogą rękodzielnikom w niczem ze względu na Żydów, na których oglądają się względy i łaski. Ale może szczerze bronić ich przed zalewem żydowskiej konkurencyi tylko jedno jedyne Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyjalne, w którego szeregach znaleźć się winni polscy rękodzielnicy jak najliczniej.

## Dostawy wojskowe.

(Dokończenie).

Ceny, po których zawierają magazyny prowiantowe kupna odręczne, są zawsze wywieszane w budynkach magazynów. Są one ustalane w następujący sposób: Mianowicie zarządy wojskowe w porozumieniu z Reprezentacyami rolników i t. p. oznaczają z początkiem każdego okresu dostaw dla każdego magazynu z osobna t. zw. ceny podstawowe (Preisgrundlagen, Grundpreise), zatwierdzone przez Ministerstwo wojny. Ceny te są obliczane za plody w tej jakości, jaka jest w użyciu w handlu danej okolicy, już z dostawą do magazynu; są one dalej ustanawiane w zależności od ceny targowej w danej okolicy, oraz od ceny notowanej na najbliższej giełdzie zbożowej, w dniu ustanowienia ceny, nie mogą bowiem przenosić ceny giełdowej więcej jak o 40 hal.

Co pewien krótki okres czasu Zarząd magazynu reguluje cenę w ten sposób, że do »ceny podstawowej« dodaje, względnie odejmuje różnicę między kursem notowań giełdowych w dniu ustanawiania »ceny podstawowej« a kursem w dniu regulowania ceny. W ten sposób uzyskuje się »cenę regulowaną, poprawioną«, służącą za podstawę dla »ceny miejscowej« w danym czasie i w danym magazynie.

Jeżeli jednak jakość płodów, przyjęta w handlu w danej okolicy, stanowiąca podstawę do obliczania »ceny podstawowej« i »regulowanej«, jest niższa od wymagań »jakości magazynowej«, to w takim razie dodaje się do ceny »regulowanej« za wymagane dostarczenie towaru w jakości magazynowej »dodatek« wynoszący przy zbożu do 10% ceny, a przy sianie i słomie do 8% ceny podstawowej i w ten sposób otrzymuje się t. zw. »cenę miejscową«, według której dopiero dochodzą do skutku zakupna magazynu. Oprócz tego, jeżeli dostarczona pszenica ma ciężar gatunkowy 75 kg, żyto zaś 72 kg, lub więcej, to dostawca dostaje »bonifikacyę za wagę« (dodatek) za każdy 1 q takiego zboża

MARYA RODZIEWICZÓWNA.

## RUPIECIE.

(Ciąg dalszy).

Józwicki nic nie odparł, rozebrał się z palotą, przelotnie spojrzął po ścianach i kątach nagich i ciasnych po podłodze ustanej świerkowymi igłami i poszedł za Włodarskim ku drzwiom pokoju. Włodarski usunął mu się z drogi przed progiem, i Józwicki znalazł się sam w pokoju, oświetlonym jedną lampą, przy której siedziała stara, siwowłosa, szcuple kobieta i szyła coś czarnego. On stanął w progu, ona podniosła oczy, opuściła ręce z robotą na kolana, i rzekła:

— Adam jesteś. Witam cię!...

Patrzali na siebie — chwilę — może wieczność. Jej oczy wyblakłe, zmarszczkami otoczone, poczęły nabiegać łzami, i usta zwiędłe drzeć; on odczuł takie bicie serca, że dech tracił i łapał z trudem powietrze. Wreszcie rzucił się ku niej i upadł u jej kolan.

— Matko!...

Ręce przeźrocyste, suche, białe, spoczęły na jego głowie, i poczuł na włosach pocałunek.

Wyrwało mu się z piersi łkanie...

Na głowę jego, wtuloną w fałdy żałobnej szaty, padały ciche, gorące łzy matki.

Ona pierwsza przemówiła:

— Dziękuję ci, żeś przyjechał. To on przed śmiercią polecił Włodarskiemu ciebie wezwać. Troskał się o mnie;

On wreszcie oprzytomniał, podniósł się i rzekł przerywanym głosem:

— Ja nic nie wiedziałem, nic nie przeczuwałem. Tak byłem bez was całe życie.

— Całe życie!... — powtórzyła cicho, przyglądając mu się — i już go nie poznasz!

Scisnęła czoło dłońmi, jakby zgnieść, opłonać chciała myśli i uczucia, i dodała z żałością i słodką dobrocią:

— Ja cię zawsze w myśli miałam, i pamięci, i w modlitwach. Cieszyłam się, słysząc, że ci się powodzi i szczęści. Tak młodo i dobrze wyglądasz.

— Matko, czy ja go już nie zobaczę — rzekł z cicha.

— Wynieśli go już wieczorem do kościoła — odparła szeptem.

— Dlaczego umarł? Młodszy był odemnie. Może... może... — tu mu głos zadrżał — możecie nie mieli środków do ratunku, a jam nic nie wiedział.

— Nie, nie. Nic nie brakło z ludzkich środków, ale nie było ratunku. Przeziębł się... zapalenie płuc... we cztery dni... było trzech kolegów... Wola Boża.

Zaplotła ręce na kolanach i utkwiała oczy w przeciwległą ścianę. Józwicki spojrzął też i zobaczył małą fotografię, marną robotę młomiasteczkowego zakładu w ubogich drewnianych ramkach. Bez pytania wiedział, że to »on« był i chwiei się weń wpatrzył.

Błada, sztywna podobizna: twarz o myślących i wesołych zarazem oczach i uśmiechniętych ustach; jakaś jasność, i siła i dobroć w całej głowie, nie odznaczającej się zresztą pięknymi rysami, ani kształtami.

— Dawna fotografia? — spytał.

— Z przed trzech lat.

— Wygląda na trzydziestoletniego.

— Taki był zawsze... do ostatniej chwili.

Józwicki, który był zdjął ze ściany fotografię, zawiesił ją napowrót, i dopiero teraz rozejrzał się po pokoju, i spostrzegł, jak był mały, niski i ubogi.

— Matko, — wybuchnął — i wy tu w takiej biedzie i niedostatku jesteście, a jam nic nie wiedział!

Staruszka spojrziała wokół ścian. Oklejone były taniem obiciem, przeciętem gdzieś niedzie drzeworytem lub kolorową litografią. Sprzęty były twarde, stare, ledwie kilka sztuk, każde inne. Komódka, stolik, fotel, kilka krzeseł, w głębi jej łóżko. Z prostych desek podłoga, upstrzona gdzieś niedzie kawałkiem kilimka, w oknach niskich wazoniki z kwiatami.

— Może tu nieładnie, nieświetnie, ale nie miałam tu ani jednego dnia bez radości i szczęścia, aż do tego ostatniego tygodnia. Piętnaście lat tu spędziłyśmy; zrazu jako lokatorowie, od trzech lat dopiero jako właściciele. Zbierały się powoli sprzęty, po sztuce, każdy z taką uciechą! A szczęście zawsze było tak wielkie!

— A przedtem gdzieście żyli?

— Przedtem... dziesięć lat w Tiumeniu!

— Ach, tak! A przedtem?...

— Mieszkałam w Wilnie. On się uczył. Gdy skończył, jużemy się nie rozstali... aż teraz... na krótko!...

— I dlaczegoż osiedliście tu, w takim kącie? Jakież to życie, jaka karyera, co za praktyka i praca? Piętnaście lat, żeby zdobyć tę rudę i to rupiecie!

— Nie urągaj. Nam było dobrze z tem, ze wszystkim, co nas otaczało i z każdą pracą. Czegośmy chcieli i pragnęli, to on

**DROGUERYA Z. KOMOROWSKIEGO**  
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 33.

POLECA

Środki dla bydła gospodarcze i desinfekcyjne. Bandaże, pasy brzuszne i rupturowe. Opatrunki. Artykuły gumowe i chirurgiczne. Środki odżywcze. Ziola ks. Kneippa. Mydła, perfumerye, i t. p.

Wysyła na prowincyę 2 razy dziennie, nie licząc opakowania.

w wysokości 20 hal. Taksamo jeżeli przy owsie, pszenicy i życie zanieczyszczenie wynosi tylko 1% lub mniej, to dostawca dostaje od każdego 1 q „bonifikację za czystość“ w wysokości 20 hal. Nadto jeżeli siano jest wyborowej, niezwyklej jakości, to dostawca dostaje „bonifikację za jakość“ w wysokości 20 hal. od 1 q. Wreszcie pszenica i żyto mogą dostać, jeśli odpowiadają warunkom, bonifikację łączną za wagę i za czystość w wysokości 40 hal. od 1 q. Naturalnie, jak to z powyższych wywodów wynika, bonifikacje te są dawane tylko w tych magazynach, w których za podstawę „ceny podstawowej“, a więc co za tem idzie i „ceny miejscowej“, wzięto jakość towaru niższą od wymagań, stanowiących warunek bonifikacji.

Z drugiej jednak strony pamiętać należy, że jeżeli dostawca dostarczył towar lżejszy, niż się był umówił, a różnica przy zbożu na chleb wynosi więcej jak 20 dg, a przy zbożu na paszę 30 dg na hektolitrze, to Zarząd magazynu odciąga mu pewien procent, mianowicie do 2% przy zbożu na chleb, a do 1½% przy zbożu na paszę, od ceny kupna. Jeżeli jednak różnica wagi dostarczonego zboża a wagi umówionej wynosi więcej jak 90 dg na hektolitrze, lub jeżeli zboże nie posiada ciężaru, wymaganego do „magazynowej jakości“, to magazyn ma prawo towaru nie przyjąć. Naturalnie powyższe odciągania nie mają miejsca, gdy sprzedawca przywozi od razu ze sobą zboże, gdyż wtedy umawia się wprost o cenę przedstawionego zboża, nie umawiając się już o jego jakość.

Wreszcie jeżeli dostawca, sprzedając towar z dalszej okolicy, umówił się o sprzedaż nie „loco magazyn“, to w takim razie obowiązany jest dodać tytułem bonifikacji na rozsypek i osuszkę i t. d. podczas przewozu (Transportskalo) przy zbożu 0.25%, a przy sianie i zbożu 0.5% sprzedanej ilości. Zresztą wszystkim producentom przysługuje przy transportach kolejowych dla wojska prawo użycia taryfy wojskowej (zniżonej) w drodze refakcji.

Widzimy tedy, że ceny płacone przez magazyny wojskowe winny być dobre, ze spo-

sobu bowiem ich układania wynika, że nigdy w zasadzie nie powinny być niższe od cen targowych, a natomiast zwykle wyższe.

Zarząd wojskowy nie może jednak całej ilości swego zapotrzebowania pokryć drogą „kupna odręcznego“, nie może być bowiem zdany na łaskę i niełaskę dostawców, ale musi sobie zapewnić dostawę z góry na dłuższy czas. W tym celu używa on drugiego sposobu zaprowiantowania, mianowicie „kupna wczesnego, przedkupna“ (Vorkauf, Usancekauf). Jest to sposób zakupna, praktykowany w wielkim handlu, mianowicie jest to kupno z dostawą na oznaczony termin, kupno terminowe, przy którym wykonanie umowy przypadła zwykle na czas dużo późniejszy od chwili zawarcia umowy, czem się różni ono od „kupna odręcznego“.

Ten sposób kupna jest także przeznaczony wyłącznie dla rolników i ich stowarzyszeń. Jednak najmniejsza ilość, jaka w tej drodze może być zakupioną od jednego dostawcy, wynosi już 100 q. W maju ogłasza już Zarząd wojskowy, jakie ilości płodów rolniczych ma zamiar zakupić w drodze „przedkupna“. Ilości te obejmują całe zapotrzebowanie wojska bez ilości, przeznaczonej do „kupna odręcznego“.

Ogłoszenie to rozsyła Zarząd wojsk. Tow. i Stowarzyszeniom rolniczym i większym producentom, wyznaczając zarazem termin, od którego zaczyna się przyjmowanie ofert na „przedkupna“. Termin ten zaczyna się z chwilą ogłoszenia „cen podstawowych“ (zwykle 15 września). Od tej chwili przez jeden miesiąc można wносить oferty, a wszystkie już umowy co do „przedkupna“ muszą być zawarte przed końcem grudnia. Jednak jeszcze przed rozpoczęciem terminu wnoszenia ofert, winni producenci, mający zamiar wziąć udział w dostawach, zgłosić swe oferty do Zarządu wojskowego, do czego są zaproszeni w rozszanem ogłoszeniu o dostawach. Oferty takie nie wiążą producentów, jednak zapewnniają im pierwszeństwo w dostawach, po zgłoszeniu w czasie przeznaczonym na „przedkupna“ powtórnej, już stanowczej oferty.

Nadto są one pożądane z powodu nastę-

pującego: jeżeli powyższe wstępne oferty nie pokryją 25% zapotrzebowania, przeznaczonego na pokrycie drogą „przedkupna“, to w takim razie Zarząd wojskowy zakupuje ¼ część tego zapotrzebowania już od razu od handlarzy i w ten sposób dla dostaw w drodze „przedkupna“, pozostaje dla producentów tylko ¾ zapotrzebowania Zarządu wojsk. Jeśli dalej podczas miesiąca, przeznaczonego na przedkupna, zostanie zakontraktowana od producentów mniej jak ¼ część, to w takim razie Zarząd wojskowy od razu zakupuje ¼ swego zapotrzebowania od handlarzy, a na resztę, tj. ¾, wzywa producentów, by składali oferty przez czas drugiego miesiąca. Cała ilość zapotrzebowania nie pokryta w tym terminie przez „przedkupna“ i ewentualnie co miesiąc przez „kupna odręczne“, zostaje pokrytą przez „kupno w drodze ogólnej konkurencji“, do którego są już dopuszczeni i handlarze obok producentów. Zresztą wszelkie inne warunki przy „przedkupnie“ są mniej więcej takie same, jak przy „kupnie odręcznym“. Jak widzimy, „przedkupna“ są mniej dostępne dla małych rolników, niż „kupna odręczne“. Natomiast byłoby bardzo wskazanem, by zajęły się niem obok kupna odręcznego Spółki rolnicze wszelkiego rodzaju. Dodać przytem należy, że Stowarzyszeniom rolniczym przysługują na równi z rolnikami liczne ulgi przy dostawach wojskowych. Mianowicie oprócz prawa do przedkupna i kupna odręcznego, bonifikacji, zniżonej taryfy kolejowej, do czego handlarze nie mają prawa, uwolnieni są producenci i ich stowarzyszenia od obowiązku składania wadium i kaucji, a nadto w razie dostawienia większej ilości, mają prawo żądać wydelegowania urzędników i żołnierzy z magazynów wojskowych z workami, celem odebrania i sprawdzenia towaru na miejscu u dostawcy. Stowarzyszenia zaś rolników nie potrzebują wcale przedkładać świadectwa, że dostarczone płody pochodzą z gospodarstwa ich członków.

Wobec przedstawionego tedy stanu rzeczy, byłoby bardzo pożądanem, by rolnicy i Stowarzyszenia rolnicze korzystali w wym własnym interesie w większej, niż dotychczas

spełnił; co zamyślił, dokonał. Pewnie, że to rupiecie... pewnie... ale on to kochał.

Przesunęła ręką po oczach i umilkła.

Adam coraz więcej wracał do przytomności i zwykłej rozważli. Odczuwał oburzenie, że matka była w takim położeniu. Ten domek zagrodnika, to ubóstwo urzędnika, ta jej wytarta czarna suknia, ta lampa rublowa, te jej spracowane ręce, szyjące żałobę, te graty kołowe, te okenka z drobnych szybek — wszystko napęliło go wstrętem, upokorzeniem, zgrozą. W głębi duszy miał już obraz tego brata ideologa i niedołęgi, który nie potrafił nawet stworzyć dobrobytu i wygody dla tej jednej starej kobiety, którą niby to zapewne kochał i przez którą był widocznie ślepo kochany.

Cała jego praktyczność, rzutność i bystrość przemysłowca burzyła się na taką apatyę i gnuśność. Ale nie śmiał odezwać się z krytyką zmarłego, więc tylko myślał, jak matkę stąd zabierze, jaki jej da przepych i wygodę, jaką opieką i sercem otoczy. A tymczasem poczuł się w obowiązku zająć się od razu interesami i spytał:

— Przybyłem tak późno, że już nie mogę służyć inaczej, tylko finansowo. Wszystkie koszty moje, pozwoli mama. Zapewne pan Włodarski mamę wyręczał. Proszę, mamę, wziąć wszystko, proszę!

Położył przy niej portfel, na który popatrzała smutno.

— Nie trzeba pieniędzy, Adamie, nic nie trzeba.

— Mama mi nie odmówi przecie — rzekł gorzko.

— Nie, ja ciebie nie chcę urazić w dobrej

chęci, ale naprawdę nie trzeba. Spytasz Włodarskiego... Aleś ty zdrożony, zmęczony, głodny. Jak ja pamięć i myśli potraciłam!

Wstała i przeszła do sąsiedniego pokoju; słyhać było, że rozmawiała ze służącą, i po chwili zawołała go.

Zobaczył pokój równie ubogi i skąpo umeblowany. Była to jadalnia, i posiłek już był podany przez starą służącą, która ciekawie obejrzała gościa.

— Poproś pana Włodarskiego! — rzekła jej Józwicka.

Służa wyszła, a staruszka dodała:

— Zasnął zapewne. Tyle nocy czuwał nad nim, a potem ze mną...

— Czy to może krewny nasz?

— Nie, to wychowaniec Kazia.

Podala mu półmisek z potrawą, zajęła się herbatą.

Zastawa była skromna: gruby fajans i szkło, zapewne miejscowej fabrykacji, stół ceratą pokryty, długie. Pod ścianami na półkach książki, a wyżej szereg poglądowych i geograficznych atlasów.

Wyglądało to jak szkoła, i zrobił głośno tę uwagę.

Staruszka spojrzała wokoło i rzekła:

— Dużo tu przeszło chłopaków... i wyszło ludzi! Gwarno bywało... teraz cicho!...

Chciał Józwicki dalej pytać, ale wszedł Włodarski. Przywitani się jeszcze raz, i młody mężczyzna zajął miejsce u stołu.

— Byłem przed chwilą na plebanii, — rzekł do staruszki — i ułożyliśmy z księdzem porządek pochodu.

— Proszę pana, — rzekł żywo Józwicki — matka mi pozwoliła ponieść koszt pogrzebu,

więc jestem do rozporządzenia, i chciałbym, żeby to było zrobione jaknajokazalej, o ile to przy miejscowych środkach jest możliwe.

— Proszę pana, — odparł młodzieniec — to ani moja, ani pana, ani nawet pani wola i rzecz. Pogrzeb pana doktora nie my urządzamy i robimy. Jego grzebie Kodymno; my z księdzem i policją radziliśmy nad porządkiem pochodu.

— Jakto... niby? — spytał, nie rozumiejąc Józwicki.

— „Ojca chowają dzieci!“ — tak mi rzekli seniorowie robotników miasteczka i wsi okolicznych po śmierci pana Kazimierza. Pani przyznała im prawo.

Józwicki poczuł się wzruszonym.

— Wynagrodzę im to po królewsku! — rzekł.

Włodarski brwi zmarszczył, ale nic nie rzekł.

— Nie masz wieści od Ławrynowicza? — spytała staruszka.

— Nie... jedzie napewno. Rano będzie.

— Czekaj mama jeszcze kogoś?

— Wychowaniec Kazia, doktor. Już drugi rok praktykuje w Łodzi.

— Słyszałem o nim. Bardzo zdolny i wzięty.

— Ojciec jego jest dotychczas mechanikiem u nas w fabryce — rzekł Włodarski.

— Mamy kilkunastu ludzi z Królestwa, reszta już wszyscy tutejsi.

— Pan mówi: „już“. Więc przedtem byli wszyscy z Królestwa.

— Nie... przedtem byli sami Czesi i Niemcy.

C. d. n.)

**PJWO**

pierwszorządnej marki znane z swej dobroci

**Pilzneńskie B. B. (Urquell)**

z Browaru Mieszczańskiego w Pilźnie założony w r. 1842. oraz

**Monachijskie B. B. (Bürger-Bräu)**

z Browaru Mieszczańskiego w Monachim założonego w r. 1853.

w butelkach, butelkach i syfonach,

**JENERALNA REPREZENTACYA**

**KRAKÓW, Jagiellońska L. 7.**

TELEFON 968. TELEFON 968.

Uwaga: Prawdziwy „Przodrój“ Pilzneński (Urquell) jest tylko z marką **B. B.** na kapslach, korkach i etykietach uwidocznią.

mierze z tak dogodnego i korzystnego pola zbytu, jakim są dla nich dostawy wojskowe.

E. Taylor.

## Co słyhać z ubezpieczeniem społecznym?

Komisja Izby poselskiej dla ubezpieczenia społecznego prowadzić będzie dalej swe prace, choćby parlament został odroczone. Permanencya jej bowiem otrzymała za dni kilka sankcyę najwyższą.

Jak stoi obecnie sprawa ubezpieczenia społecznego w komisji?

Komisja ukończyła już debatę ogólną nad przedłożeniem rządowym i na wniosek posła X. Dreksela (chrz.-socjaln.) przeszła do dyskusji szczegółowej. Uchwała oznacza, że komisja chce pracować nad ustawą na podstawie projektu rządowego i że co do ogólnych zasad przyszłej ustawy większość komisji przyszła już do porozumienia.

Te zasady ogólne są głównie następujące:

Rozszerzenie ubezpieczenia od choroby na prawie wszystkich niesamodzielnych. A więc także na robotników wiejskich i na większość robotników domowych.

Ubezpieczenie na czas niezdolności do pracy dla prawie wszystkich osób, objętych ubezpieczeniem na wypadek choroby, a także dla członków rodziny, pomagającej w pracy domowej.

Ubezpieczenie na starość, tak wszystkich niesamodzielnych (robotników), jak włościan i rękodzielników, o ile mają dochody mniejsze, niż 2.400 koron rocznie.

Organizacja ubezpieczenia będzie nową, jednolitą. Kierownictwo jej składać się będzie z przedstawicieli: państwa, pracodawców i ubezpieczonych. Największą część agend i władzy przypadnie urzędowi powiatowemu (Bezirksstelle).

Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków ulegnie zmianie na korzyść ubezpieczonych.

Udział państwa w każdej rencie (tak dla inwalidów, jak i dla starców, wynosić będzie 90 koron.

Powyższe zasady przedłożenia przyjęte zostały większością znaczną. Naogół nawet nie było poważnej opozycji przeciwko nim. Przedstawiciele wielkiego kapitału — w myśl słynnych »życzeń« Izby handlowych — opierali się tylko — ale bez skutku — wysokości udziału państwa w ubezpieczeniu. Twierdzili, że państwo jest za słabem skarbowo, by takie sumy wypłacać.

Właściwe trudności przedłożeniu robią tylko socjalni demokraci. Nie mogą się oni pogodzić z myślą, że także biedny chłop i biedny rękodzielnik lub kupiec otrzymać będzie na starość rentę. W pismach socjalistycznych bowiem, chłop figuruje tylko, jako lichwiarz zbożowy lub mleczny, jako wróg, jako kategoria historyczna, klerykał itd. Również rękodzielnik uchodzi u nich za średniowieczną pozostałość, niegodną utrzymania przy obecnej, kapitalistycznej produkcji. Stąd troska państwa o te warstwy jest socjalnym demokratom nie na rękę. Wzmocnienia je bowiem i popiera. A nadto warstwy te — to barykady nie do zdobycia dla czerwonej armii w jej ataku na dzisiejszy porządek społeczny.

Kilkakrotnie przeto proponowali socjaliści, by ubezpieczenie dla samodzielnych usunąć z obecnego projektu, odłożyć na później, lub ostatecznie — skodyfikować przynajmniej w oddzielnej ustawie i utworzyć dlań osobną organizacyę. Słusznie jednak większość

komisji odrzuciła te wnioski, zmierzające do odroczenia tak doniosłej sprawy dla samodzielnych. Odrębne zaś organizacye ubezpieczeniowe robotników i samodzielnych byłyby zbyt drogie z powodu dwóch organów administracyjnych. Powoływali się socjaliści także na »niechętny nastrój« samodzielnych dla idei ubezpieczenia. Chyba jednak mieli na myśli ludowców galicyjskich, bo tylko u nas pod wpływem bałamutnej agitacji p. Stapińskiego »boją się« (!) ubezpieczenia. Dla nich to tylko nowy podatek...

Oczywiście — i na to także wskazywali socjaliści z obłudą — renty starcze dla samodzielnych proponowane są przez rząd zbyt niskie, jak na obecną drożyznę. Wynosić mają bowiem po 40-letnim płaceniu wkładek tylko 246 koron! Należy je podnieść. Jeżeli nie da się zrobić zaraz (z powodu trudności finansowych), to za lat kilka, póki nie rozpocznie się jeszcze wypłacanie rent.

Inne ważne szczegóły, jak »wiek starczy«, wysokość wkładek, wejść wkrótce pod obrady. Również nierozstrzygniętą jest kwestya, co ustawodawstwu krajowemu (par. 131) ma pozostać do uzupełnienia.

## Pożyczki rentowe.

Pod przewodnictwem marszałka kraj. odbyło się posiedzenie kraj. Komisji dla włości rentowych, która przyznała pożyczki rentowe w nast. powiatach: Bochnia 1 pożyczkę w sumie 2.700 K, Brzesko 4 pożyczki w sumie 42.400 K, Cieszanów 2 pożyczki w sumie 11.700 K, Dąbrowa 2 pożyczki w sumie 27.000 K, Jarosław 2 pożyczki w sumie 8.000 K, Jasło 4 pożyczki 30.500 K, Jaworów 2 pożyczki w sumie 12.300 K, Kałusz 1 pożyczka w sumie 8.500 K, Kamionka str. 8 pożyczki w sumie 36.800 K, Lisko 2 pożyczki w sumie 35.000 K, Mielec 9 pożyczki w sumie 62.700 K, Mościska 2 pożyczki w sumie 24.500 K, Nowy Sącz 3 pożyczki w sumie 20.100 K, Pilzno 1 pożyczka w sumie 9.000 K, Przemyślany 3 pożyczki w s. 14.400 K, Rawa 4 pożyczki w sumie 25.000 K, Ropczyce 5 pożyczki w sumie 27.900 K, Rzeszów 1 pożyczka w sumie 6.000 K, Sokal 4 pożyczki w s. 17.000 K, Stary Sambor 1 pożyczka w s. 12.000 K, Tarnów 3 pożyczki w sumie 103.900 K, Wadowice 1 pożyczka w sumie 6.400 K, Żółkiew 1 pożyczka w sumie 6.00 kor.

Ogółem przyznała Komisja na ostatnim posiedzeniu 66 pożyczek rentowych w sumie 559.800 kor. Na poprzednich posiedzeniach od czasu wprowadzenia w życie instytucji włości rentowych przyznała Komisja pożyczek — nie licząc unieważnionych promes — 448 w sumie 4.581.300 kor., a wliczając pożyczki, przyznane na ostatnim posiedzeniu, przyznała ogółem 514 pożyczek w sumie ogólnej 5.141.100 kor.

Po dzień 3 b. m. zrealizowano 253 pożyczek w sumie 2.440.050 kor.

## Korespondencye.

### Wlec chrześcijańsko-socjalny.

Andrychów. (Założenie chrześc.-spółki spożywczej. — Protest przeciw ankiecie Wydziału krajowego w sprawie „nędzy żydowskiej“). W niedzielę dnia 7-go bm. odbył się publiczny wiec Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego przy bardzo licznych udziałach miejscowej ludności. Obszerne sale były przepelnione. Zebrało się co najmniej 500 osób. Przewodniczył ks. Zieliński, wikaryusz miejscowy, który zebrany przedstawił najpierw sprawę założenia chrześc. spółki spożywczej. Gorące i barwne słowa mowcy tak przemówiły do przekonania, że wszyscy zebrani

oświadczyli gotowość przystąpienia do spółki. O ankiecie w sprawie „nędzy żydowskiej“ mówił p. Stawski z Krakowa, a w dyskusji nad tą nader charakterystyczną kwestyą zabierali głos: ks. Mytkowicz z Krakowa, p. Swakoń, ks. Zieliński. Wszyscy mowcy i zebrani wyrażali zdziwienie, a zarazem oburzenie, że na podobne postępowanie Wydziału kraj. pozwolić może Sejm. Wreszcie na wniosek ks. Kasprzyka urządzono składkę na sztandar Grupy miejscowej Związku zawod. chrześc. robotników. Odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła“ zakończono wiec.

## Życie rodzinne u nas i u innych.

Starzy ludzie, którzy pamiętają może nie lepsze, ale w każdym razie inne czasy, smutnie zazwyczaj potrząsają głową, gdy przypatrując się dzisiejszemu pokoleniu, wyprowadzać zaczęli wnioski i porównania.

Nie tak to dawniej bywało — mawiają — a przede wszystkim zupełnie inaczej działo się w rodzinach. Ludzie, należący do jednego kółka rodzinnego, zespoleni z sobą ściśle związkami, krwi w szerokim zakresie stosowali w życiu piękną zasadę »jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego«. Była ta łączność duchowa, była miłość i była uczynność, dopomagania sobie w potrzebie, pocieszanie się w chwilach kłopotów i zmartwień. Dalekiego krewniaka przygarniało się i przytulało do siebie, upadłych starano się podźwignąć, a młodych wyprowadzić na ludzi, użytecznych w społeczeństwie.

We wspomnieniu pośmiertnym jednej z z acnych kobiet czytaliśmy niedawno zdanie, że »był to typ wymierających matron polskich«. Mimowoli po przeczytaniu tych słów ciśnie się pod pióro pytanie: dlaczego typ to ma być »wymierający« i dlaczego nowe kobiety nie zapełniają luk, wywołanych śmiercią dawnych matron polskich?

Czasy się zmieniają, warunki bytu stają się coraz cięższe, więc właśnie umacniać się powinny te najpewniejsze warownie, jakimi są rodziny. A na czele tych rodzin, jak drogowskazy dla młodych i niedoświadczonych, stać muszą nietylko matrony, ale przede wszystkim patryarchowie, z których głosem liczy się każdy, kto nie chce być »wyobcowany« z szeregu najbliższych.

Rzecz doprawdy dziwna, że w czasach gdy u nas coraz więcej rozluźniają się stosunki w rodzinach, w czasach, gdy brat cioteczny, lub stryjeczny uważany jest już za dalszego »kuzyna« — Niemcy, ludzie zimni, wyrachowani i nieznający tego ciepła rodzinnego w takim znaczeniu, jak to u nas bywało dawniej, zrozumieli doskonale potrzebę skupiania w jedno zwarte grono rozrzuconych po świecie członków, wyszłych z jednego pnia. W Niemczech objawia się dążność do stworzenia tego, co się nazywa »życiem w zamkniętym kole rodzinnym« i w tym celu wprowadzone tam zostały t. zw. »Familientage«. Początek dała im arystokracja niemiecka, przykład jednak był dobry, więc obecnie weszły także na tę drogę drobne rodziny mieszczańskie. Raz na rok w ściśle oznaczonym dniu, zjeżdżają się w umówionym miejscu wszyscy, nawet najdalsi członkowie jednej rodziny i odbywają się ucztę, choć i te oczywiście nie mogą być wyłączone, ale najprawidłowsze narady, na których roztrząsane bywają stosunki domowe, finansowe, potrzeby duchowe, materyalne itp. Starsi udzielają rad, bogatsi dopomagają biednym, w sposób polubowny załatwiane są spory, złe zaś postępowanie znajduje odpowiednie skarcenie.

Często się zdarza, że na takich »Familientagach« zapadają ważne uchwały, dotyczące kupna dóbr, postawienia fabryk, zakładania przedsiębiorstw i t. p.

# Józef Dobrzyński

Kraków, — Sławkowska 12.



poleca swe usługi przy urządzaniu mie-

□ □ czarni, serkarni, obór i t. d. □ □

Czy u nas nie mogłyby się te dobre obyczaje również przyjąć?

W. Socha.

### KRONIKA.

**Wszehpolska obłuda.** Ludowe pismo wszehpolskie „Ojczyzna“ zamieszcza w ostatnim numerze wstępny artykuł p. t. „Galicyo płac!“ w którym tak pisze:

Rząd wiedeński przedłożył parlamentowi projekty nowych podatków. Układał je minister skarbu Biliński.

P. Biliński proponuje najrozmaitsze podatki, jak podniesienie cen na kolejach, na zapalkach, wodzie mineralnej, na benzynie, na wódce, podniesienie podatku od spadków, podatku osobistodochodowego i t. d. Główny jednak dochód ma przyjsć z biletów kolejowych i z wódki.

Z tych dochodów część ma dostać Galicya. Ale gdy według pierwszego projektu przedniecałym rokiem — miała otrzymać 18 1/2 milionów koron rocznie — obecnie p. minister proponuje tylko 9 1/2 miliona.

Przed kilku miesiącami szczególowo omawialiśmy w „Ojczyźnie“ dawne plany finansowe ministra Bilińskiego. Godziliśmy się z pewnymi poprawkami i zmianami na nie, bo były znacznie lepsze od dawnych planów ministra Korytowskiego, bo Galicya miała otrzymać co roku poważną sumę. Ale obecnie zmienił p. Biliński swoje plany i to na gorsze. Wtedy chciał opodatkować i piwo, które piją Niemcy i Czesi, a nie tylko wódkę, którą piją Polacy i Rusini. Niemcy i Czesi gorąco protestowali przeciw nowemu podatkowi od piwa, a przyrzekli głosować za podatkiem od wódki.

Pan minister Biliński zmięknął i — poszedł Czechom i Niemcom na rękę. W nowych jego planach nie ma już podwyżki na piwo, ale za to jest podwyżka na wódkę.

Dziurę w skarbie rządowym załata więc Galicya! Płac! Galicyo!

Wywody „Ojczyzny“ aczkolwiek w zasadzie słuszne, tchną przecież wielką obłudą. Nie dodaje bowiem „Ojczyzna“, że minister Biliński najbliższej stoi stronnictwa wszehpolskiego i że we wszehpolakach ma on najsilniejszą podstawę. Wszehpolacy zawsze i wszędzie go usilnie popierają i niezawodnie za tym jego projektem podatkowym, nad którym „Ojczyzna“ krokodyle łzy leje, wszehpolscy posłowie w parlamencie głosować będą. U wszehpolaków bowiem zawsze co innego mówi się ludowi, a co innego czyni się w ciałach ustawodawczych.

O prasie ludowej rozpisal się w jednym z ostatnich numerów „Echa Przemyskiego“ pan Zalasinski, jeden z wybitnych pracowników na polu organizacji Kótek rolniczych. Wyliczywszy pisma ludowe, pisze tak: „Czy tego nie za wiele? Chal dzięki Bogu, widać że u nas sprawa ludu i jego oświaty płynie szerokim korytem i przez to może właśnie... bardzo płytka, ale za to tytuty wspaniałe i powabne, przemawiające do serca mają te kagańce oświaty, n. p. „Ojczyzna“. Ten wyraz: „Ojczyzna“ — tak miły i drogi sercu polskiemu, — ba! na wierzchu Matka Boska Częstochowska, — Kazimierz Wielki — Kościuszko! — a wewnątrz? Obrzydliwe klótnie jakichś „Krzemyków i Kamyków“, stek wyrazów, którychby się nie powstydzila najzjadliwsza przekupka, — mięszanina bardzo niesmaczna, — kramik, w którym wszystkiego dostać można, — ale czy godzi się nad takim kramikiem wywieszać obraz Tej, którą każdy prawdziwy Polak kocha z całego serca, z największą czcią. Jej imię wymawia? — Czy nie jest to powolne obdzieranie czci Królowej naszej? — czy chłopiec czytając taką gazetkę, podniesie się duchowo? — moralnie? — stanowczo nie. — Te gazetki wlewają w duszę jego truciznę, rozgoryczenie i niewiarę do wszystkiego i do wszystkich. Pojąć nie mogę, jak jedno z towarzystw oświatowych może rozpowszechniać za opłatą, a najczęściej za darmo pismo, które nic wspólnego z oświatą nie ma?

— Stronnictwa były i będą, ale zdaje mi się, że prawdziwa chrześcijańska oświata, nie powinna być używaną do robienia polityki, oświata musi być ponad stronnictwami i tak ją pewnie rozumiał Słowacki, kazując nieść przed narodem oświaty kaganiec. Kto takim językiem pisze, jak niektóre gazetki przeznaczone dla ludu, — kto pod firmą wizerunku Matki Boskiej sieje nienawiść i rozdrowienie, ten chyba nie może się nazywać przyjacielem naszego biednego ludu! to szatan, który się stroi w szaty niewinności, by łatwiej mógł się wśliznąć do chat naszych wiejskich.

Jedno jednak jest pocieszającym objawem: już niejeden chłopak wyrażał się: „przecie to grzech i obraza boska, by na takiej gazecie była Matka Boska!“ Bolałoby pewnie nie jednego z panów od polityki, — gdyby jego fotografia poniewierala się po sklepikach wiejskich katolickich i żydowskich, a przecież tak się dzieje z gazetką, która wywiesza na czele obraz królowej Polski! Lepiejby było, by ci panowie używali własnej firmynad własnym handelem.

Po tych słusznych uwagach o prasie ludowej wszehpolskiej wytknął także p. Zalasinski nalezyicie wstrętne, godne najgorszego piśmidła socjalistycznego, napaści „Wieńca-Pszczółki“ szczególnie na redaktora naszego pisma urządzane. A że wytknięcie było słuszne, dowodzi najlepiej gniew ks. prałata i nowy wylew żółci w ostatnim numerze jego pisma, który jednak nikomu nie zaszkodzi, ani też nikogo dotknąć nie może.

**Troskliwość rządu o nasz kraj.** Jak nas krzywdzi rząd austriacki, niech wykaże porównanie Galicyi z Czechami na polu urządzeń pocztowych i liczby pracujących na poczcie urzędników. Tak się w cyfrach przedstawia ta troskliwość:

Galicya obejmuje 1400 mil kwadratowych i blisko ośm milionów mieszkańców, — Czechy 900 mil kwadratowych czyli o 1/2 mniejsze i 6 1/2 milionów mieszkańców. A tymczasem personal pocztowy w Galicyi jest mimo to wraźającej mniejszości, jak wykazuje spis:

|                            |     |            |      |
|----------------------------|-----|------------|------|
| star. kontrolor. w Galicyi | 28  | w Czechach | 67   |
| kontrolorów                | 89  | „          | 179  |
| star. oficyałów            | 174 | „          | 405  |
| asystentów                 | 261 | „          | 645  |
| oficyałów                  | 261 | „          | 621  |
| podurzędników              | 882 | „          | 1995 |
| służby pocztowej           | 588 | „          | 1328 |
| oficyantów                 | 692 | „          | 999  |
| oficyantek                 | 607 | „          | 1425 |

A więc Czechy mają dwa lub trzy razy większą liczbę rządowych urzędników pocztowych od Galicyi! Tak to rząd wypłaca się Galicyi za to służalstwo, jakie uprawia stale wobec Austrii Koło polskie, a któremu to rządowi tak wiernie wystugują się teraz w miejsce stańczyków wszehpolacy!

**Socjaliści złodziejami świec kościelnych!** Dla urzędu parafialnego w Zebrzydowicach na Śląsku nadeszła dnia 1 listopada b. r. skrzynia ze świecami. Po odebraniu skrzyni z dworca okazało się, że 19 kg. świec wartości przeszło 58 kor. brakuje, a reszta świec większą częścią była połamana, tak że szkoda ogólna wynosi przeszło 70 kor. Wkrótce udało się dzielnemu wachmistrzowi żandarmeryi wykryć złodzieja. Jest nim kupiec Spółki spożywczej socjalistycznego „Naprzodu“ w Zebrzydowicach, towarzysz Wachtarczyk Ludwik. Wyjął on te świece w dzień Wszystkich Świętych ze skrzyni na dworcu wraz ze współnikiem, robotnikiem kolejowym i zaniósł je do Spółki. Robił nawet dobry „geszef“, bo ludzie garnęli się do Spółki po tanie świece. 1 kg świec sprzedawał on o 16 hl. poniżej ceny fabrycznej i wysprzedał 9 kg świec małych; 10 kg świec woskowych pozostało niesprzedanych. Te bowiem zdradziły sprawcę kradzieży.

**Złodzieje socjalistyczni.** Chrześcijańsko-socyalne pisma niemieckie podają znowu całą listanię nazwisk złodzieji socjalistycznych, którzy okradli kasy organizacji socjalistycznych umknęli. Cytujemy kilka z tej listanii:

|                   |        |            |
|-------------------|--------|------------|
| Tow. Dobler Jerzy | skradł | 1970 marek |
| „ Gresinger Karol | „      | 1100 „     |
| „ Knippen Hans    | „      | 1000 „     |
| „ Luck Gustaw     | „      | 530 „      |
| „ Minke Karol     | „      | 500 „      |
| „ Röckmann Fryc   | „      | 4000 „     |
| „ Rötter Maks     | „      | 2700 „     |

Ostatni jednak nie miał szczęścia, bo go przyłapano i osadzono w kozie. Niech żyje moralność socjalistyczna!

**Zażydzenie miast** Zastraszające cyfry podają pisma, jak nasze miasta żydzieją. I tak:

Najwięcej żydostwa mają stolice: Lwów i Kraków, bo 43.412 i 25.430 pejsatych mieszkańców (26%). Dalej Kołomyja ma 16.417 żydów, Przemysł 13.319, Tarnów 12.484, Brody 11.854. Ośm miasteczek ma żydów od 4 do 10 tysięcy.

Żydowskim „Paryżem“ nazwać można miasto w Galicyi: Brody, bo żydzi stanowią tam 73 procent!

Większość już posiadają żydzi w Buczaczu (57,8 proc.), w Rawie (57,1 proc.), w Kałuszu (55 proc.), w Stanisławowie (51,3 proc.) i t. d.

Więcej niż 1/3 całej ludności miejskiej stanowią żydzi w miastach: Żółkiew, Rzeszów, Drohobycz, Sokal, Stryj, Tarnów i inne.

Podobnie jest w Królestwie. Tam kraj musi wykarmić rok rocznie z górą milion ośmiokroć sto tysięcy żydostwa! W samej tylko Warszawie jest do 350 000 tego wrogię dla naszej wiary i narodowości plemienia.

Biedna ta nasza Polska.

**Rozboje kartelu żelaznego.** Z kół poselskich polskich dochodzi wiadomość, że zaraz po uzdrowieniu parlamentu rozpocznie Koło polskie wspólną akcyę ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem, celem położenia kresu lichwiarskiej gospodarce kartelu żelaznego. Obliczono mianowicie, że kartel ten w czasie swej działalności zarobił 1 miliard 800 milionów koron! Jak na 15-letnią działalność kartelu, jest to bardzo piękna sumka. Ta suma przypada na 30-40 osób. Mała ta garstka ludzi wzbogaciła się kosztem ogółu. Kartel ten ma w swych rękach także fabrykantów i producentów w innych organizacjach i uprawia wyszysk także w innych kierunkach. Między innymi „pracuje“ kartel żelazny także w zmnowie z cukrownikami czeskimi i niemieckimi w Czechach. Czas naprawdę najwyższy, aby się parlament zabrał energicznie do rozbójniczych praktyk tego kartelu.

**Dysenterya w Przecławiu.** Odnośnie do korespondencyi, z Przecławia, donoszącej o epidemii dysenteryi, departament sanitarny namiestnicwa galicyjskiego wyjaśnia, że nie w samym Przecławiu, lecz w siedmiu z jedenastu gmin, należących do parafii przecławskiej w promieniu 10 kilometrów o ludności 7678, sprawdzono czerwonkę u 184 osób, z tych 57 osób zmarło w czasie od lipca do początku listopada b. r.

Według ostatnich sprawozdań lekarskich wygasła czerwonka w 4 gminach: w Przecławiu, Błoniach, Białyborze i Podolu, a utrzymuje się epidemicznie w Tusznynie, Wylowie i Łączkach Brzeskich. Do wszystkich tych gmin dojeżdża lekarz urzędowy celem zwalczenia epidemii. Nadto w dniu 3 i 4 listopada zwiedził gminy za-każne krajowy inspektor sanitarny Dr Lachowicz.

W celu leczenia chorych, stosowano od września na koszt rządu surowicę dwoistą przeciw-czerwonkową, lecz dosyć często lekarz delegowany napotykał na opór ze strony chorych lub rodziców. Surowicę stosowano w 35 cięższych przypadkach, z tych tylko 2 zakończyły się śmiercią.

### Coś się psuje...

Z początkiem każdego roku odbywa się przesuwanie wojsk.

To przesuwanie pułków lub batalionów na rzecz tych lub owych korpusów armii następuje z reguły w tym kierunku i ku tej granicy, która jest najwięcej zagrożoną. Dys-

**Od 15-tu lat istniejący**  
**Za kład pogrzebowy**  
Urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, posiada wielki skład trumien metalowych oraz dębowych i innych własnego wyrobn. Posiada groby wieczyste. Uskutecznia przewóz zwłok w kraju i z zagranicy.—Ceny umiarkowane.

dawniej **Józefy Nowińskiej** obecnie **Horakowej**  
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej l. 14. — Telef. Nr. 248.  
pod osobistym kierownictwem emer. ofic. pol. ANTONIEGO HORAKA.

lokacya więc wojsk i powiększenie korpusów zależy od każdorazowej konstelacji politycznej.

Dotychczas, od szeregu już lat, stale był powiększany korpus armii w Oracu i Innsbruku, a to kosztem korpusów galicyjskich lwowskiego i krakowskiego.

Okazywała się bowiem potrzeba rozlokowywać więcej żołnierza na granicy włoskiej, niż na innych granicach monarchii.

Na rok 1910 rzecz ta uległa częściowej zmianie.

Nie wycofuje się wprawdzie wojsk z południa, przeciwnie nawet powiększa się liczbę wojsk tyrolskich, stojących na granicy włoskiej — ale natomiast zwiększa się korpusy lwowski i krakowski aż o trzy bataliony. Dalej przenosi się sztab brygady i umieszcza cały pułk piechoty w Zemuniu tuż na przeciw stolicy serbskiej.

Z tego przesunięcia i powiększenia garnizonów wynika, że wypadki polityczne wywołane aneksją Bośni i Hercegowiny pozostawiły głęboki ślad za sobą, a co gorsze, że możliwość konfliktu z Rosją wcale nie zniknęła, lecz przeciwnie zarysowała się ostrzej i głębiej.

Powiększenie garnizonów galicyjskich i to aż do takiej wysokości, w jakiej znajdowały się przy końcu lat osmdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych nie jest wesołą wróżką na rok 1910. Nie jest także przyjemną rzeczą dla państwa strzec aż trzech granic swoich i to strzec z całą czujnością. Sztab generalny austriacki ma ciężki i wielki obowiązek do spełnienia zwłaszcza wobec przesilenia wewnętrznych, tak w tej, jak i drugiej połowie monarchii.

Ale smutno i bardzo boleśnie, że zaledwie jedna zmora zbrojnej zawieruchy rozwiła się, a już biedną i znękaną ludność, upadającą pod ciężarami podatków i niesłychanej drożyzny środków żywności, ogarniać zaczyna niepokój o przyszłość.

Aneksya Bośni i Hercegowiny nie tylko, że kosztowała miliony, że na długo zachwiała równowagę budżetową państwa, że spowodowała nowe ciężary podatkowe na ludność, ale w dodatku, kto wie, czy nie na długo zachmurzyła horyzont polityczny Europy, wystawiając Austrię na największe, bo bezpośrednio niebezpieczeństwo wojny.

## Przegląd polityczny.

**Zabór austriacki.** (*Szpiegostwo rosyjskie. — Pomnik krzywdy*). Małym obrazkiem do artykułu: „Coś się psuje... zamieszczonego w dzisiejszym numerze są wiadomości o aresztowaniu jednego z moskalofilów niejakiego Dobrzańskiego, pod zarzutem prowadzenia szpiegostwa na rzecz Rosji. W sprawę tą mają być zawikłani wybitni działacze moskalofilscy w Galicji...

W Koropcu (w Galicji wschodniej) odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Kahańcowi, chłopu ruskiemu, zastrzelonemu przez szandarmę w chwili, gdy stawiał mu czynny opór i broń z ręki wyrwał. Pomnik wystawiono staraniem Narodnego Komitetu naczelnego zarządu stronnictwa rusko-ukraińskiego.

Na uroczystości przybyło — jeżeli mamy wierzyć „Dziu“ — około 3000 ludzi. Zrobiono zatem z tej okazji rodzaj manifestacji politycznej ukraińskiej. Przemawiał przy odsłonięciu pomnika ukraiński ks. Święteńskij z Władczyna, który zajęcie Rusi przez Polaków porównał z najazdem Tatarów, a Kahańca nazwał bohaterem, który „potęgą“ swej duszy stanął w szeregu bojowników za prawa narodu. Każdemu zaś przechodzącemu około tego pomnika kazał żywić nadzieję, że „czas niewoli już przeminał“. W tymże duchu przemawiali inni ukraińcy. Pomnik ten

ma być „pomnikiem krzywd ruskich“ w Galicji. Faktycznie będzie on świadczył o fanatycznej nienawiści Rusinów ukraińców do Polaków, gdyż nienawiść pomnik ten wystawia.

**Austro-Węgry.** (*Dalsze układy. — Przesilenie w rządzie. — Co słychać na Węgrzech*). Położenie w parlamencie dotychczas niewyjaśnione. Prezes Koła polskiego Dr. Głabiński prowadzi dalej pertraktacje z Unią słowiańską i stronnictwami niemieckimi. W najbliższych dniach ma już nastąpić ostateczna decyzja, co do przyszłych losów parlamentu i rządu.

»N. F. Presse« podaje, że na onegdajszym posiedzeniu komisji parlamentarnej Koła polskiego przedstawiciele Unii Słow. z arkuszem papieru, z którego odczytali warunki, pod jakimi Unia Słowiańska byłaby gotowa zaniechać obstrukcyi. Unia Słowiańska mianowicie decyduje się dopuścić do rozpraw nad prowizoryum budżetowym, nie bierze jednak na siebie odpowiedzialności za to, czy rząd będzie miał większość, czy nie. Zaraz po uchwaleniu prowizoryum budżetowego, Koło polskie musiało by dążyć do rekonstrukcyi gabinetu. Gdyby wszakże do rekonstrukcyi nie doszło, to ministrowie polscy musieliby być odwołani, a Koło polskie przeszłoby do opozycyi. Te warunki Unii Słowiańskiej miały się spotkać ze stanowczym oporem komisji parlamentarnej Koła polskiego.

Korespondent wiedeński »Głosu Narodu« miał sposobność rozmawiać z prezesem Koła polskiego, Drem Głabińskim, który oświadczył, że cała powyższa wiadomość „Neue Freie Presse“ jest nieprawdziwa. Unia Słowiańska żadnych warunków nie stawiała.

Z innych stron znowu inne dochodzą wiadomości. To jedno wszakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż uszdrowienie parlamentu, choćby chwilowe, nastąpi dopiero wtenczas, kiedy zniestanawidzeni przez „Unię słowiańską“ ministrowie ustąpią ze swych stanowisk.

Na Węgrzech równocześnie z rozłamem w partyi Kossutha nastąpił w przesileniu przełom. Przesilenie gabinetu węgierskiego będzie ukończone w niedzielę. W niedzielę też stanie u steru rządu nowy gabinet z prezydentem ministrów hr. Andrassym na czele. Dr. Wekerle otrzyma tekę skarbu, Kossuth zatrzyma nadal tekę ministra handlu.

Stronnictwo Justha otrzymuje z różnych stron kraju telefoniczne i telegraficzne zapewnienia sympaty. Zdaje się, że stronnictwo Justha przy wyborach, które mają nastąpić w roku przyszłym w sierpniu, będzie daleko popularniejsze. Justha przystąpi do wyborów pod hasłem samodzielnego banku węgierskiego oraz powszechnej reformy wyborczej na podstawie równego prawa wyborczego.

**Zabór pruski.** (*Pomnik kultury pruskiej*). Rząd niemiecki w Berlinie wymyśla znowu nowe środki, celem gnębienia naszych braci. Sławny chłop polski, Drzymała, który mieszka w wozie, bo mu Prusacy chałupy wybudować nie pozwolili, musi wóz sprzedać. Wóz ten kupi polskie społeczeństwo i złoży w darze w muzeum krakowskim, jako pamiątkę barbarzyństwa pruskiego i bohaterstwa naszego chłopca. Będzie to straszliwy dokument pruskiej kultury.

**Niemcy.** (*Zmiany. — Postępy socjalizmu*). Wedle wiadomości pochodzących z Niemiec, w najbliższym czasie mają zajść poważne zmiany i w rządzie i na stanowiskach dyplomatycznych. Wobec chaosu panującego obecnie w Niemczech, ma ustąpić kanclerz Bethmann Hollweg ze swego stanowiska, który został już »zniechęcony«.

Jako rzecz znamioną podnoszą pisma niemieckie, że ambasador niemiecki w Londynie hr. Metternich ma być odwołany. Fakt ten ma dowodzić pogorszenia się sto-

sunków politycznych między Niemcami, a Anglią.

W polityce wewnętrznej Niemiec powstał chaos, wskutek ogromnego deficytu, którego żadne reformy finansowe nie są w stanie usunąć. Wszak długi państwa niemieckiego przekroczyły już sumę 5 miliardów marek!...

Prasa niemiecka, przerażona takim stanem rzeczy, nawołuje rząd do zaprowadzenia oszczędności. Głos to jednak wołającego na puszczy, skoro cesarz Wilhelm koniecznie domaga się nowych zbrojeń, więc nowych wydatków. Więc uginają się Niemcy pod ciężarem podatków, a jednak buta ich i zaborczość nie ulegają zmianie.

Wskutek niesłychanych nowych ciężarów podatkowych nałożonych na barki szerokiej mas ludności, powstało wśród ludu wielkie niezadowolenie, które socjalistyczni agitatorzy zrećnie podsycają i wykorzystują przy uzupełniających wyborach do parlamentu, zdobywając coraz nowe mandaty.

**Francya.** (*List pasterski*). Arcybiskup Tułuz Germain wydał do duchowieństwa swej diecezji nowy list pasterski, w którym wstępnie zwraca się nadzwyczaj ostro przeciw zamachom rządu na episkopat. Zakończenie listu tego, który w niedzielę odczytano ze wszystkich ambon, brzmi jak następuje:

Wygnano biskupów i duchownych z ich domostw; nie troszcząc się o nienaruszalny traktat, zabrano im ostatni kawałek chleba. Kradnie się nam nasze dochody i nasze stanowiska. Rozpoczęto przeciw Kościołowi katolickiemu dzieło nienawiści, niegodne narodu cywilizowanego, aby dziełu temu zapewnić skuteczność, zamieniono szkołę na kuźnię tyranii i gwałtu. Tak postępuje państwo, które mianem republiki zastąpić pragnie wolność, sprawiedliwość, rodzinę i Boga. Spełnijmy swe obowiązki bez trwogi i gniewu. Nie narzucajmy nikomu naszej nauki, lecz brońmy jej i głosmy ją bez obawy z niewyczerpaną stanowczością.

**Włochy.** (*Antiaustriackie wynurzenia*). Podczas wręczenia sztandarów trzem nowym pułkom konnicy, komendant trzeciego korpusu armii włoskiej w Brescii, generał Asinari di Bernicchio, wygłosił wojowniczą mowę antiaustriacką. Miał on powiedzieć: „Ze sztandarem w ręku zwraca król swój wzrok na wschód, ku granicy, za którą miasta włoskie i bracia Włosi patrzą na kościół św. Marka (w Wenecyi) i z niecierpliwością oczekują godziny wolności. Z Brescii widać pagórki, za którymi oczekują niewolne kraje włoskie dzieła oswobodzenia przez żołnierzy włoskich“.

Mowa ta spotkała się w całej prasie włoskiej z prawdziwą sympatią i uznaniem, co dobitnie charakteryzuje nastrój i opinię narodu włoskiego względem Austrii. Mimo to włoskie ministerium wojny usnało wystąpienie generała za przedczesne i wręcz szkodliwe dla interesów dyplomatycznych, gdyż w dzień później Asinari został spensyjonowany.

**Bacność! nasi Szan. Czytelnicy na firmę**  
Hanns Konrad c. i k. nadworny dostawca  
w Brux Nr. 343 (Czechy).

Znany wyroby fabryczne tej firmy, dlatego najlepiej ją polecamy każdemu, której gatunki są odznaczane licznymi złotymi i srebrnymi medalami jak również przez udzielenie i przyznanie jej cesarskiego orła.

Firma ta rozsyła we wszystkie części świata i szczerzy się tak zagranicą jak również i w kraju najlepszą sławą.

Bogato ilustrowany cennik więcej jak z 3000 odbitkami na żądanie będzie każdemu za darmo i opłatnie przesyłać.

**Trwalsze od wiedeńskich tylko w Związku katolickich krawców**  
ubrania gotowe **krakowskich krawców** Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.  
świeżo wyrobione przez **tylko** Wielki skład materiałów krajowych i angielskich.  
Kraków, ulica Floryańska L. 7. Lwów, plac Halicki L. 7. **KRÓJ ANGIELSKI**  
tuż przy Rynku. gdzie Central. Kawiarnia.

**SINGERA**  
„GG”  
najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia.



**SINGERA**  
maszyny  
do szycia do nabycia tylko w naszych składach.

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia  
Kraków, ul. Szpitalna 1. 40.

B

awetny, włóczki, wełny

do robót drutowych, szydełka i haftu, znane z dobroci poleca

STEFAN POREBSKI

Kraków, Rynek 32 B. C.

Już wyszło pierwsze wyczerpujące dzieło kucharskie fachowe, pod tytułem:

KUCHNIA  
POLSKO-FRANCUSKA

Podany podział sam o treści mówi:

|   |   |   |  |
|---|---|---|--|
| <p><b>Cz. I: Jadłospisy i ich wykonanie.</b></p> <p>Rozdział I: Obiady.<br/>Rozdział II: Śniadania. Rozdział III: Kolacje.<br/>Rozdział IV: Jadłospisy dla dzieci.</p> <p><b>Cz. II: Przepisy.</b></p> <table style="width: 100%; border: none;"> <tr> <td style="width: 50%; border: none;">                 Rozdz. I: Zupy (100!)<br/>                 " II: Garnitury.<br/>                 " III: Sosy.<br/>                 " IV: Paszteciki.<br/>                 " V: Sztuki mięsa.<br/>                 " VI: Potrawy zimne i gorące.<br/>                 " VII: Pieczywo.             </td> <td style="width: 50%; border: none;">                 " VIII: Sałaty.<br/>                 " IX: Jarzyny.<br/>                 " X: Potrawy słodkie (zimne i gorące):<br/>                 1) Ciasta. 2) Lody.<br/>                 3) Kremy. 4) Galarety.<br/>                 5) Napoje zimne i gorące.             </td> </tr> </table> | Rozdz. I: Zupy (100!)<br>" II: Garnitury.<br>" III: Sosy.<br>" IV: Paszteciki.<br>" V: Sztuki mięsa.<br>" VI: Potrawy zimne i gorące.<br>" VII: Pieczywo. | " VIII: Sałaty.<br>" IX: Jarzyny.<br>" X: Potrawy słodkie (zimne i gorące):<br>1) Ciasta. 2) Lody.<br>3) Kremy. 4) Galarety.<br>5) Napoje zimne i gorące. | <p><b>Cz. III: Przyjęcia.</b></p> <p>Rozdz. I: Święcone (według tradycji Hr. Potockich).<br/>                 " II: Wigilia.<br/>                 " III: Baie i Wesela.</p> <p><b>Cz. IV: Konserwy. Wina. Wiadomości praktyczne.</b></p> <p>Rozdz. I: Konserwowanie owoców i jarzyn.<br/>                 " II: Wina i nalewki.<br/>                 " III: Wiadomości praktyczne.</p> <p style="text-align: center;">Dodatek.</p> |
| Rozdz. I: Zupy (100!)<br>" II: Garnitury.<br>" III: Sosy.<br>" IV: Paszteciki.<br>" V: Sztuki mięsa.<br>" VI: Potrawy zimne i gorące.<br>" VII: Pieczywo.   | " VIII: Sałaty.<br>" IX: Jarzyny.<br>" X: Potrawy słodkie (zimne i gorące):<br>1) Ciasta. 2) Lody.<br>3) Kremy. 4) Galarety.<br>5) Napoje zimne i gorące. |   |  |

Książka ta powinna się znaleźć w rękach wszystkich Pań Gospodyń i Kolegów Kucharzy, w każdym domu niemal, jako niezbędny poradnik tak wystawnej, jak i zarazem najskromniejszej kuchni.

Część traktująca o konserwach i winach owocowych da możność niezawodną rozwoju krajowego przemysłu w tym kierunku.

Książka ta wyszła w niewielkiej ilości egzemplarzy, po cenie niemal bajecznej! bo przeszło 850 przepisów jasno napisanych, prostych i wykwinnych, wypróbowanych i wielu nieznanymi a doborowymi, kosztuje 7 koron, wobec czego jeden przepis nie kosztuje nawet 1 halera!

Jestto książka nadająca się niezmiernie na podarki gwiazdkowe i imieninowe, a jej staranne wydanie i okazała płócienna oprawa stanowią szatę godną jej treści.

Za nadaniem 7 koron — w czym liczy się już opłata za przesyłkę — odsyłam książkę odwrotną pocztą:

**ANTONI TESLAR**  
Kuchmistrz ś. p. J. E. Namiestnika Hr. Andrzeja Potockiego.  
Adres: Kraków, ul. Michałowskiego 13.

**Dobry środek domowy.** Pośród środków domowych, używanych zwykle jako bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w **zaziębieniach** itd., znajduje wyrobione w laboratorium apteki Dr. Richtera w Pradze Liniment. Capsici comp. z „Kotwicą” (zastąpienie „Kotwicznego Pain Expelleru”) pierwsze miejsce. Cena jest niska: 80 hal. K. 1.40 i 2.— za butelkę; każda butelka mieści się w pięknym pudełku które rozpoznać można po znanej kotwicy.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcja nie odpowiada.)

Bibulki w książeczkach „Pobudka”  
wyrobu  
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości  
Wyrobiam je, by wyprzeć z naszego kraju tego rodzaju obce wyroby. jak: Griffon, Club, le Delice itd., w cenach po 2, 4 i 6 h. Do nabycia w trafikach. Na żądanie wysyłam okazy darmo.

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie ul. Sławkowska 24.  
(w domu XX. Emerytów)

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszego materiału,  
według fasonów francuskich i angielskich.

Czarujący prezent

wysyłamy odwrotną pocztą bezpłatnie i franco każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadesłanie 100 adresów (tylko z prowincji, bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru. 367

Dom wysyłkowy towarów patentowanych  
**L. Weiss Wiedeń,**  
II/2 Lichtenauer Nr. 4-F.

T. Jabłoński

Tęcza higieniczne, wszędzie do nabycia  
Fabryka Ś. Włoszyńskiego w Krakowie.

Zakład odznaczony dyplomem honorowym, medalem złotym i medalem brązowym c. k. Ministerstwa handlu.

KLISZE

cynkowe, miedziane, do druku jednobarwnego i trójbarwnego etc., do ilustracji wszelkich wydawnictw, wykonuje artystycznie

Pierwszy krajowy  
Zakład reprodukcji fotof technicznej  
**T. Jabłoński i Spółka** w KRAKOWIE ul. Franciszkańska 1. 4. Telefon 614.

Wielka sprzedaż kapeluszy

na obecny sezon, pluszowych, filcowych, męskich i dzieciennych, jakoteż dla Przewielebnego Duchowieństwa, oryginalnych angielskich po bardzo niskich cenach, — poleca

Antoni Jarosz

Kraków, ul. Sławkowska L. 23.  
Przyjmuje również wszelkie reperacje



# STEFAN GRUDZIŃSKI i TADEUSZ BERGER

## GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH ZNAKOMITYCH PATHÉFONÓW

Najmilsza szlachetna rozrywka dla każdej rodziny. Oszczędne w użyciu, gdyż grają bez zmiany igły, na płytach nieskończenie trwałych. Jedyne do tańca. Oddają głos czysto, z właściwą barwą i siłą. Nowe wspaniałe zdjęcia polskie. — Naprawy we własnej pracowni. CENY NISKIE. ŻĄDAJCIE CENNIKÓW DARMO i OPŁATNIE.

Kraków, Szewska L. 10.  
Telefon 305      Czek 94564.

Jedyny w kraju katolicki zakład tego rodzaju.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

### FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.  
FILIA: PLAC MARYACKI 2

poleca w zakres masarstwa wchożące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku. PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ  
**Dr. Władysława Miłkowskiego**  
W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI L. 9.  
róg Rynku głównego. Telefon Nr. 708.  
wyszło świeżo dzieło p. t.

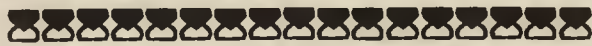
## JASEŁKA (SZOPKA)

Oratorium ludowe, w 5-ciu oddziałach, śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek oraz medyj chorału kościelnego polskiego, zestawił

**Ks. LEONARD SOLECKI.**

Wydanie piąte, poprawne z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii.

**Cena egzemplarza w eleganckiej oprawie 6 K.**  
Za nadesłaniem przekazem kor. 6.50 wysyła Księgarnia katolicka franco.



### FABRYKA

## Wyroby z brązu i srebra

naczyn kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych kielichów, monstrancji, Lichtarzy, Kandelabrow, Krzyżów itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srehrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancją, posiada własną odlewnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

**Franciszek Kopaczyński**  
Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.



### FABRYKA WYROBÓW KOŚCIELNYCH PIOTR SEIP

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA l. 30.

CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYLA SIĘ.

POD KILIŃSKIM.      POD KILIŃSKIM.  
**HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH**  
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

### ZMIANA FIRMY.

Firma Antoni Markiewicz i Sp. została rozwiązana i nabytą na własność przez firmę

## FELIKS GRODZKI

Jako były wspólnik poprzedniej firmy poleca P. T. Publiczności:

Skóry z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

**Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół“.**

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.



## REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież Podania do Tronu sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

**Biuro informacyjne dla spraw wojskowych**

em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego  
Kraków, „Willa Wenecya“ obok Sokola przy ulicy Wolskiej.

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.



## Niezwykłe marki listowe.

Wszystkich 5 części ziemi różnego rodzaju.

|                            |                           |
|----------------------------|---------------------------|
| Nr. 1, 100 szt. K. — 30 h. | Nr. 5, 500 szt. K. 5 — h. |
| „ 2, 200 „ K. 1 — h.       | „ 6, 600 „ K. 9 — h.      |
| „ 3, 300 „ K. 2 — h.       | „ 7, 1000 „ K. 15 — h.    |
| „ 4, 400 „ K. 3 50 h.      |                           |

Przesyła do K. 2 — za poprzedniemi zapłaceniem z dopłatą 20 h. na opłatę przesyłki, w razie życzenia jako rekomendowaną z dopłatą 45 hal. Nad K. 2 — za zaliczką albo za poprzedniemi zapłaceniem przez

**G. i K. Nadw. Dostawcę HANNS KONRAD**  
BRÜX Nr. 354 (Czechy).



## Kaszlącym dzieciom i dorosłym

przepisują lekarze z najlepszym skutkiem

## Thymomel Scillae

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i uspakajający środek w pazmatycznych kaszlach, łagodzi, uspakaja i usuwa trudności przy oddechaniu i w ten sposób zmniejsza ich ilość. — Setne uznania od lekarzy, wyraziło się zadziwiająco za nads spodziewający skutek tego **Thymomel Scillae** przy koklusz i innych odmianach kaszlu konwulsyjnego.

Proszę się zapytać swego lekarza.

1 flaszka K. 2.20. Poczta opłatnie za poprzedniemi nadesłaniem K. 2.90. 3 flaszki za poprzedniemi nadesłaniem K. 7.—. 10 flaszek za poprzedniemi nadesłaniem K. 20.—.

WYRÓB i SKŁAD GŁÓWNY  
**APTEKA B. FRAGNERA**  
c. i k. Dostawca dworu  
PRAGA-III., Nr. 203.

Uwaga na nazwę preparatu wydawcy i markę ochronną.



## Moczenie w łóżku

Natychniastowe odzwyczajanie zapewnione. — Objasnienia bezpłatne. — Podać wiek i płeć! — Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.

**Instytut „Sanitas“**  
Velburg, p. 86. Bawarya.



**Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.**



**Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych pod fachowem kierownictwem.**

**P**łyty  
lyny  
rzybory  
rzyrządy  
apiery



**Fotogra-  
ficzne**

KRAJOWE I ZAGRANICZNE NAJSŁYNIEJSZYCH FIRM: „FOS” (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **CENNIK GRATIS.**  
Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska 1. 2.

**Moczenie w łóżku**

usuwa  
zaraż podany przez nas sposób  
„Czuwaj“.

Informacji udziela się bezpłatnie za podaniem wieku i płci. **Instytut (zakład) Resculap Nr. 502. Regensburg w Bawaryi.**

**MAGAZYN**

obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci pod firmą:

**PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW** przy ul. Zwierzynieckiej 1. 4.



poleca swój bogato zaopatrzonej skład obuwia wykonanego według najnowszych fasonów.

**Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręczną za ich trwałość.** 369

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

**Walenty Korta.**

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl.  
**Józefa KULESZY**  
naprzeciw omentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

**Karty bromowe**

z najdelikatniejszym sztucznym wykonaniem w najrozmaitszych wzorach.

|                             |         |
|-----------------------------|---------|
| 6 sztuk matowo czarne       | K. —50  |
| 25 " " " "                  | K. 1.70 |
| 6 " " " kolorowanych        | K. —70  |
| 25 " " " " "                | K. 2.30 |
| 6 sztuk z połyskiem czarnym | K. —60  |
| 25 " " " " "                | K. 2.   |
| 6 " " " kolorowych          | K. —85  |
| 25 " " " " "                | K. 2.70 |

Dla rozsprzedających na żądanie specjalne uwzględnienia.

Przesłanie skutecznia opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca

**Hanns Konrad**  
Brüx Nr. 357 (Czechy).

Główny katalog z 3000 wzorami za darmo i opłatnie.

PREMIOWANA  
**FABRYKA MEBLI, SIATEK,**  
żelaznych konstrukcyj,  
i wyrobów ornamentalnych kutych  
**JÓZEF GORECKI**  
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26  
poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,  
Mebli żelaznych i mosiężnych,  
Konstrukcji dachów, schodów żelaznych,  
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.  
Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie  
**Józef Gorecki, Kraków.**

UWAGA! Firma powyższa niema nic wspólnego z handlem żelaznym firmy Tom. Górecki w Rynku.

Tylko h. 65 za 1/8 klg.

Odtłuszczone kuracyjne

**Kakao**

POLECA

**JAN MICHALIK**  
Fabryka czekolady i kakao.  
KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.  
PENSYONATOM ZNACZNY OPUST.

**Premie świąteczne.**

Każdy z mych P. T. Odbiorców który w czasie od 1 września do 30 listopada nadeszle zlecenie powyżej kwoty K. 20.—, 40.—, 60.— na raz otrzyma darmo premię jak następuje: Przy zleceniu powyżej K. 20.— 1 Brylantowe Anielskie dzwony Nol. z 6 poślacanymi aniołami i sposobem użycia wartości kor. 1.50.

Przy zleceniu powyżej K. 40.— jeden budzik la Roskopf z orłem No. 4343 z cyferblatem w nocy świecącym, wartości K. 4.20 z trzechletnią pisemną gwarancją.

Przy zleceniu ponad K. 60.— naraz jeden zegarek szwajcarski systemu Roskopf Patent kotwiczny No. 4061 wartości kor. 5.60 z trzechletnią gwarancją.

Oprócz tego otrzyma każdy zamawiający kalendarz na rok 1910, 96 stronie obejmujący za darmo dopakowany.

Zlecenia które nadejdą później jak 30 listopada nie mogą otrzymać żadnej z tych premii. Poleca się przeto szczególnie zlecenia świąteczne zawczasu nadsyłać a to w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie. Dalej przychodzą również w tym roku niektóre

**Premie wyjątkowe**

do wysyłki, a mianowicie otrzyma każdy zamawiający którego zlecenie trafi na No. 1,200.000 który przyjdzie do wysyłki w pierwszej połowie października, jeden znakomity gramofon z 12 najnowszymi kawałkami muzycznymi wartości K. 100.—.

Ten na którego przypadnie zlecenie No. 1,225.000 który nadejdzie mniej więcej w połowie listopada, otrzyma 1 złoty 14 karatowy zegarek damski podwójnie kryty, i odpowiedni do niego modny długi 14 karat. złoty łańcuszek damski z elegancką przesówką wartości K. 200.

Nareszcie ten na którego przypadnie zlecenie No. 1,250.000 który wyjdzie około świąt w przypuszczeniu do ekspedycyi otrzyma 1 złoty 14 kar. zegarek, męski remontoir podwójnie kryty i odpowiedni do niego 14 karat. złoty łańcuszek z wisiorkiem wartości K. 300.—

C. i k. Nadworny dostawca **HANNS KONRAD** w Brüx Nr. 364 (Czechy).

Bogato illustrow. główny katalog z 3000 odbitkami na żądanie do każdego darmo i opłatnie przesyłam.

**Utrzymanie zdrowego ŻOŁĄDKA**

polega przedewszystkiem na dobrem trawieniu, przez uregulowanie usunięcia zatrzymania. Skutecznym środkiem z wybranych, najlepszych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, pobudzającym apetyt, przyspieszającym trawienie i lekko odprowadzającym, który usuwa i łagodzi znane następstwa nieumiarkowania, nie odpowiedniej diety, zaziębienia, siedzącego trybu życia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie się kwasów i kurczowe bóleści jest

**Dra Rosa balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

**OSTRZEŻENIE!** Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.



SKŁAD GŁÓWNY: APTEKA **B. FRAGNER'A** C. i k. Dostawcy Dworu „POD CZARNYM ORŁEM” PRAGA, Mała Strona Nr. 203. róg ul. Neruda. WYSYŁKA CODZIENNIE.

1 cała flaszka 2 K., pół flaszki 1 K. Poczta za poprzedniem nadesłaniem K. 1.50 będzie jedna mała flaszka, K. 2.80 będzie jedna duża flaszka, K. 4.70 będą 2 duże flaszki, K. 8 będą 4 duże flaszki, K. 22.— będzie 14 dużych flaszek opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgierskiej Monarchii przesłane. SKŁADY W APTEKACH AUSTRO-WĘGIER.

**Wincenty Satalecki**

w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18.

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku **szynki**

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny.

Zlecenia skutecznia odwrotnie. — Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Hurtowny handel  
**Jakóba Piekły**  
w Podgórzu

POLECA

Świece Apollo  
oraz  
Świece woskowe  
we wszystkich wielkościach po cenach fabrycznych.

OLIWE  
TRZEPAKOWA  
do wiecznego światła  
podwójnie rafinowan.

Dla sklepów Kótek Rolniczych  
**Wyborne Kawy palone**  
z własnej elektrycznej palarni za pomocą gorącego powietrza.  
Kilo po R. 2.70, 2.80, 3.20, 3.40, 1 3.80.  
5 kilo odwrotnie do każdej stacyi pocztowej.

Słoninę  
węgierską  
po cenach  
najtańszych.

**K. Zajaczkowski,**  
**Kraków, Plac Maryacki 8.**  
 Największy specjalny handel artykułów treści religijnej.  
 Poleca po cenach najniższych:

**Szopki z terrakoty wyrobu krajowego,** artystycznie wykonane; bogato dekorowane; składające się z 18 figur. (Pasterze typy ludowe).  
 Ogromny wybór szopek kartonowych składanych — w cenie: 20 h, 40 h, 60 h, 70 h, 80 h, 1 K i droższe.  
**Anioły** kartonowe do szopek i na drzewko.  
 Najtańsza sprzedaż obrazków na kolendę. Kalendarze na rok 1910 wydania krajowego. — Do końca Grudnia udzielam 10% opustu.

## Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, łudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób

### Bibułek cygaretowych „POBUDKA“.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. W paleniu za to jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegrzący.

„POBUDKA“ w opakowaniu patentowym 6 hal.  
 w opasce . . . . . 4 hal.

**Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.**  
**Fabryka tutek i bibulek cygaretowych**  
**Mr. W. Beldowski Kraków, Starowiślna 26.**

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

## Kancelarya adwokacka

### Dra M. Gryzieckiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 26.

otwarta jest codziennie w godz. od 9—12 rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

## Zakład rzeźby artystycznej

### Wojciecha Samka

w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje figury świętych z drzewa, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, ołtarze, feretrony i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. Figury świętych przy drogach i pomniki z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacje.

Na żądanie wykaże się licznymi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.



## Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski bez żadnych sprężyn

**fachowy bandażysta**

## A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Mostowa L. 4.

jako utepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie — bez żadnych dolegliwości.

Liczne uznania. Gwarancja ogólna. Listowne objaśnienia.

Ostrzega się przed błagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.

Na żądanie wyjeżdżam. 365



## Jest na czasie

z powodu zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, sprowadzić sobie mój bogato ilustrowany główny katalog z 3000 odbitkami różnych potrzebnych przedmiotów i podarunków różnego rodzaju za darmo i opłatnie zażądać.

C. i k. nadworny dostawca  
**HANNS KONRAD**  
 Brüx, Nr. 353 (Czechy).

**Zakład wojskowo-nankowy**  
 em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego  
 Kraków, „Willa Wenecya“ obok „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej.

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do Egzaminu inteligencyjnego, oraz Kursu przygotowawczego do Egzaminu kadetkiego rozpoczęły się dnia 1-go września. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

## Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materiały liońskie, kielichy, dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki, krzyżki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca:  
**KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS**  
 przedtem St. Przybylski.  
**Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46/5.**

## Zmiana lokalu.

WARSZAWSKI MAGAZYN OBUWIA

## I. GORYCZKO

przeniesiony z ulicy Karmelickiej

na ulicę Floryańską pod l. 38 (blisko Hotelu Polskiego).

Sprzedaje z przeniesionego magazynu cały zapas obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po niższych cenach. Obuwie moje wykonane z najlepszego materiału, jest znane ze swej dobroci i elegancji; polecam się przeto Szanownej Publiczności

Z głębokim poważaniem:

Ignacy Goryczko,

Kraków, ul. Floryańska L. 38.

:: JEDYNY CHRZEŚCIJAŃSKI ::

MAGAZYN

## WŁADYSŁAW TOMASZEWSKI

KRAKÓW, RYNEK L. 16.

U WYLOTU UL. GRODZKIEJ.

LAMPY ELEKTRYCZNE, NAFTOWE, SPIRYTUSOWE.

PORCELANA ZWYKŁA..... I ZBYTKOWNA

SZKŁO STOŁOWE ..... I LUKSUSOWE.

SREBRO CHRISTOFLE W WIELKIM WYBORZE. ....

Na składzie utrzymuje HERBATĘ w cenie od kor. 3/20 do 8 kor. za funt.